

Dr hab. prof. UWrocławski Robert Kołodziej
Instytut Historyczny
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Rafała Kobyłca
„Sejmik województwa krakowskiego w latach 1572-1648”

Tematyka pracy

Mimo że badania nad sejmikami w dawnej Rzeczypospolitej zaczęły się już ponad 150 lat temu, to jeden z dwóch górnych sejmików, zjazd szlachty województwa krakowskiego nadal nie posiada swojej wyczerpującej monografii. Jest to tym bardziej dziwne, że główny zrab akt sejmikowych do końca XVII wieku jest przecież opublikowany. Z zadowoleniem należy więc przyjąć pomysł analizy sejmiku proszowickiego. Można natomiast zastanawiać się, czy przyjęty przedział czasowy nie jest zbyt obszerny. Wprawdzie historycy badający inne sejmiki nie bali się przyjmować dłuższej perspektywy czasowej, jednak w tym wypadku mamy do czynienia z jednym z dwóch najważniejszych zjazdów koronnych, dlatego wydaje się, że pójście tropem Stanisława Płazy w jego badaniach nad sejmikiem średzkim i ograniczenie ich do roku 1632 r. byłoby wystarczające, a pozwoliło na bardziej szczegółową i dokładną kwerendę biblioteczną i archiwalną. Tym niemniej sama istota zagadnienia nie budzi najmniejszych wątpliwości i Doktorantowi należą się słowa uznania za zajęcie się tą tematyką.

Bibliografia

Wykorzystana literatura przedmiotu na pierwszy rzut oka zdaje się być solidna, jednak czytelnikowi nasuwa pewne wątpliwości. Zdziwienie musi budzić przede wszystkim niewykorzystanie ani jednej pracy Władysława Czaplińskiego, absolutnie najwybitniejszego eksperta od czasów Władysława IV. Wprawdzie w jednym z przypisów (na s. 366, przyp. 385) jest odwołanie do książki „O Polsce siedemnastowiecznej...”, brakuje jednak tej pozycji w Bibliografii. Podobnie zresztą w Bibliografii brakuje cytowanej w tekście pracy Tomasza Kempy „Konflikty wyznaniowe w Wilnie...”. Warto byłoby zajrzeć do pracy Andrzeja Korytki „Na których opiera się Rzeczypospolita...”, w mniejszym stopniu do opracowania Anny Burkietowicz o sejmiku sieradzkim. Jeśli Autor zdecydował się wyeksponowanie roli sejmiku w czasach bezkrólewia, należało choćby w celach porównawczych zajrzeć do pracy Emila Kalinowskiego „Szlachta ziemi bielskiej wobec bezkrólewia...”. Brak jest też przynajmniej kilku drobniejszych prac, jak choćby artykułu Janusza Łosowskiego (Zeszyty Naukowe UJ z

2018 r.) na temat opieki sejmików nad aktami sądowymi. W pracy pojawiają się za to liczne podręczniki (S. Szczur, U. Augustyniak, W. Konopczyński, M. Markiewicz), których częste cytowanie nie wydaje się konieczne. Zamiast opierać się na podręcznikach, mógł Doktorant w większym stopniu wykorzystać wykazaną w Bibliografii literaturę przedmiotu, jak choćby pracę Piotra Rybaka „Zjazd szlachty w Steżycy...”. Jeśli chodzi o cytowane wydawnictwa źródłowe, to należy podkreślić bardzo dokładne wykorzystanie wydanych drukiem akt sejmikowych województwa krakowskiego. Uzupełnił je Doktorant o uniwersały z ksiąg grodzkich woj. krakowskiego oraz liczne materiały uzupełniające zarówno obrady sejmików (jak np. relacje, jeden bardzo cenny diariusz sejmiku proszowickiego z 1587 r., mowy sejmikowe), jak też inne materiały: dzienniki, kroniki, pamiętniki, korespondencję, akta publiczne, pisma polityczne, częściowo również wydane drukiem. Z pewnością pracę wzbogaciłyby niedawno wydane przez Annę Filipczak-Kocur listy Jerzego Zbaraskiego, które Doktorant cytuje ze starszych edycji. Czasem w odwołaniach można dostrzec niekonsekwencję. Autor zamieszcza w Bibliografii wydane w 2020 r. akta sejmiku bełskiego, ale niekiedy cytuje je jako niepublikowany 26 tom AGZ (s. 43, s. 135), by zaraz potem cytować nową publikację (s. 44, przyp. 137). Słabiej wygląda kwerenda w zasobach rękopiśmiennych. Autor sięgnął wprawdzie do zbiorów bibliotek i archiwów krakowskich, ale kwerenda w AGAD, Bibliotece Narodowej, Ossolineum czy Bibliotece PAN w Kórniku ogranicza się do kilku sygnatur (choć część zbiorów dostępne jest on-line). Z zasobów zagranicznych Doktorant korzystał z rękopisów Biblioteki im. Wernadskiego w Kijowie i Riksarkivet w Sztokholmie. Z pewnością sporo materiałów do analizowanego tematu można byłoby znaleźć w zasobach archiwów w Wiedniu i Berlinie, choć nie byłyby to zapewne materiały o kluczowym charakterze. Mimo to warto postawić ponownie tezę, czy zmniejszenie zakresu chronologicznego pracy nie pozwoliłoby na przeprowadzenie bardziej szczegółowej kwerendy. Na koniec jeszcze jedna uwaga co do samego układu Bibliografii – artykuły pisane cyrylicą należałoby albo wyodrębnić albo dokonać transkrypcji na alfabet łaciński.

Konstrukcja

Dysertacja składa się z pięciu rozdziałów, dodatkowo podzielonych na podrozdziały, dzięki czemu praca jest bardziej przejrzysta, a lektura łatwiejsza.

Rozdział pierwszy omawia sejmiki i zjazdy w okresie bezkrólewia. Autor uzasadnia takie rozwiązanie dowodząc, że podczas pierwszych bezkrólewii doszło do decydujących dla kształtu sejmiku wydarzeń. Można mieć jednak wątpliwości co do celowości wyodrębnienia tego rozdziału, tym bardziej że część wątków z okresów bezkrólewia poruszona została w innych miejscach pracy. Jeśli nawet uznać argumentację Autora w tym zakresie, to z pewnością

bardziej zasadny dla tego typu rozważań były układ rzeczowy, a nie zaproponowany układ chronologiczny. Pierwsza część rozdziału omawia sytuację w kraju po śmierci Zygmunta Augusta. Nie wszystkie wywody są tutaj dla czytelnika jasne. Jeśli Małopolskie nie chcieli udzielić pełnomocnictwa Mikołajowi Maciejowskiemu woj. lubelskiemu, obawiając się zdominowania sceny politycznej przez senat, to czemu udzielili je Piotrowi Zborowskiemu woj. sandomierskiemu, który również był senatorem (s. 24)? Dlaczego Autor uważa, że konflikt Jana Firleja z Piotrem Zborowskim zaprzepścił szanse tego pierwszego na objęcie funkcji „interreksa” (s. 25) skoro szlachta krakowska nadal popierała takie rozwiązanie (30)? W kolejnym podrozdziale szeroko omówiono bezkrólewie po wyjeździe Henryka Walezego. I tu można znaleźć drobne nieścisłości. Autor podając przykład województwa bełskiego, cytuje akta sejmikowe chełmskie (s. 36). W innym miejscu zaś w tekście podaje datę zjazdu na rok 1575, ale w przypisie jest (poprawnie) rok 1574 (s. 39, przyp. 108, 109). Trzeci podrozdział dotyczy interregnum po śmierci Batorego, opisując kolejne zjazdy szlachty z tego okresu, podobnie jak następny podrozdział, charakteryzujący sytuację w kraju po śmierci Zygmunta III. W tym ostatnim Autor nie wie o jakiej przyczynie do okresu bezkrólewia włączył sejmik z 4 maja 1632 r., który odbył się na mocy deklaracji sejmowych posłów krakowskich i był sejmikiem relacyjnym. W tym samym miejscu Autor – za Marią Rhode – dowodzi, że sejmik generalny w 1632 r. nie zebrał się, ponieważ nie zwołał go wojewoda Jan Tęczyński. Tymczasem wystarczy sięgnąć do uniwersału interreksa, aby zauważyć, że brak w nim terminu sejmiku generalnego i to było zapewne przyczyną, że tenże się nie zebrał (s. 56-57). Autor używa tu błędnego terminu funkcjonującego w historiografii „sejmik kapturowy”, choć takowych sejmików nie było. Pierwszy rozdział kończy krótkie podsumowanie, w którym w zwięzły i syntetyczny sposób Autor skonkludował dotychczasowe rozważania. Na pewno mankamentem rozdziału jest brak analizy wybieranego składu poselskiego na poszczególne sejmy okresów bezkrólewia, który pozwoliłby na zbadanie postaw politycznych szlachty krakowskiej.

Rozdział drugi nosi tytuł „Organizacja i funkcjonowanie sejmiku”. Zaczyna się od problematyki dotyczącej opisu i charakterystyki województwa krakowskiego w strukturze terytorialnej kraju. Takie rozważania zdecydowanie powinny znaleźć się na początku dysertacji. W części drugiej Doktorant zajął się nazwą i siedzibą sejmiku, analizując szczegółowo miejsca obrad szlachty województwa krakowskiego. Czy rzeczywiście na podstawie jednego wpisu źródłowego można uznać, że szlachta obradowała „najczęściej ... w kaplicy nad chórem” (s. 71, przyp. 52)? Pomijając wątpliwości, czy nad chórem rzeczywiście umieszczona była kaplica, pojawia się pytanie, czy jedna kaplica byłaby w stanie pomieścić

kilkuset szlachciców oraz wielu pozostałych uczestników? Kolejną część pracy to „Uczestnicy sejmiku”. Dwa pierwsze podrozdziały dotyczą kolejno frekwencji (przez Autora określonej mało fortunnie jako „Liczebność”) oraz uprawnionych do uczestnictwa w obradach (Autor określił to jako „struktura sejmiku”). Skonstatować należy, że w drugim z podrozdziałów Doktorant ograniczył swoje rozważania do zacytowania źródeł, co nie daje jednak żadnego wyjaśnienia w wielu kwestiach – na przykład w tej, kto był „obywatelem” województwa krakowskiego. Należałoby tu zamieścić choć krótką refleksję, czy źródła pozwalają odpowiedzieć na pytanie, jak traktowano nieposesjonatów. Kolejne podrozdziały koncentrują się na udziale w obradach senatorów, dygnitarzy i urzędników (w tym ostatnim przypadku analiza jest dość lakoniczna, brakło choćby pobieżnych rozważań, jak wielu miejscowych urzędników brało przeciętnie udział w obradach, jak często wybierano ich na marszałków, posłów czy deputatów w stosunku do nieutytułowanej braci), rycerstwa, mieszczan (słusznie wyodrębnił przy tym mieszczan krakowskich) oraz obserwatorów. Do tej ostatniej grupy zaliczył delegacje innych miast, Żydów, ale także całe duchowieństwo. Warto byłoby na marginesie zauważyć, że choć w skali całego kraju rzeczywiście biskupi w XVI w. starali się ograniczać rolę prałatów i kanoników, jednak zdarzało się, że przedstawiciele kapituł na sejmikach reprezentowali biskupów podczas ich nieobecności i ich wpływ na obrady był nieporównywalnie większy niż zwykłych „obserwatorów”. Podczas omawiania bezpieczeństwa i porządku Doktorant krótko i zwięźle przeanalizował przepisy prawa w tym zakresie, szerzej zajmując się przypadkami ich łamania. Skonstatował przy tym, bez podania źródła, że na sejmiku proszowickim wypadków zaburzeń było „nieco więcej niż na pozostałych terenach Korony” (s. 95). Trudno uznać to za informację wiarygodną, choć nie jest wykluczone, że z „górnego” sejmiku województwa krakowskiego zachowało się po prostu więcej materiału źródłowego na ten temat (co i tak wymagałoby szerokich badań porównawczych). Przy analizie czasu trwania obrad Autor przytacza badania, z których wyciąga wnioski, że ciągnące się przez wiele dni sejmiki po 1632 r. są zdecydowanie rzadsze niż w czasach wcześniejszych (s. 97). Byłoby to sygnałem zupełnej wyjątkowości zjazdu proszowickiego, ponieważ zaczynające się już pod rządami Jana Kazimierza przesuwanie wielu decyzji podatkowych z sejmu na sejmiki powodowały, że zjazdy relacyjne w całym kraju ciągnęły się zazwyczaj po kilka dni, a w czasach Jana III bywało, że sejmiki trwały nawet kilkanaście dni. Podobnie było w Proszowicach, gdzie nawet sejmiki przedsejmowe trwały do tygodnia (tak było choćby przed sejmami w 1688 i 1690 r.). Należałoby więc do literatury przedmiotu prezentującej tak kontrowersyjne tezy podejść z nieco większym krytycyzmem. Kolejną częścią rozdziału drugiego jest rozbudowana analiza obrad sejmikowych. W pierwszej kolejności Autor zajął się

przybyciem na sejmik, konstatując, że „zdecydowana większość uczestników przybywała do Proszowic rano w dniu obrad”. Można mieć co do tego poważne wątpliwości, chyba że „zdecydowana większość uczestników” mieszkała w promieniu kilku kilometrów od tego miasteczka. Po omówieniu zagajenia mgr Kobylec przechodzi do analizy problematyki legata i legacji. Niepotrzebne zdają się być toczone tutaj rozważania dotyczące tego, czy najpierw wybierano marszałka, czy słuchano legata. Nie ulega wątpliwości, że od czasu pojawienia się instytucji marszałka sejmikowego, ukonstytuowanie się koła związane było z jego obiosem. Dopiero wówczas można było do koła zaprosić legata. Nie wiadomo, skąd odwołania Autora do literatury, w której rzekomo brak precyzyjnych ustaleń, skoro cytowana w przypisie książka M. Ujmy o sejmiku lubelskim (s. 102, przyp. 277) nie pozostawia żadnych wątpliwości: „Na początku każdego sejmiku obierano marszałka”. Dlatego też rozdział dotyczący elekcji dyrektora koła powinien poprzedzać ten o legacie. Fragmenty o elekcjach marszałków zobrazowane zostały wszystkimi odnalezionymi przez doktoranta informacjami źródłowymi, które niestety nie pozwalają na daleko idące wnioski. W kolejnym podrozdziale („Przyjmowanie korespondencji i wotowanie”) Autor opisuje również inne elementy procedury, jak relacje posłów sejmowych, odczytywanie konstytucji sejmu czy rozliczeń poborców podatkowych. Dlatego rozdział ten można było zatytułować po prostu „Obrady sejmiku”. Można było do niego włączyć również dwa następne podrozdziały dotyczące wyboru funkcjonariuszy sejmikowych i przyjmowania poselstw. Do osobnych rozważań Autor wyodrębnił również zjazdy szlachty, szczegółowo wykazując i analizując elementy wspólne i różne z klasycznymi sejmikami. Kolejny katalog poruszonych w pracy zagadnień związany jest z aktami sejmikowymi, do których Autor zalicza wyłącznie lauda (rozdziały 2.7). Z punktu widzenia prawa Doktorant ma rację, nie uważając za akta instrukcji i traktując je jako formę „postulatów” (s. 117). Jednak uznanie za dokumentację prywatną kwitacji poborców podatkowych czy atestacji dla deputatów trybunalskich wydaje się być założeniem niewłaściwym, gdyż była to dokumentacja urzędowa o dużej wadze. Szeroko przeanalizował natomiast Autor same lauda, sposób ich uwierzytelnienia, ogłoszenia i wprowadzania w życie zawartych w nich decyzji. Zwrócił również uwagę na sankcjonowanie laudów konstytucjami sejmowymi. Rozważania rozdziału drugiego zostały poszerzone przez Autora o ciekawe refleksje na temat rozdzwajania sejmiku. Wydaje się, że interesujący ten fragment powinien jednak znaleźć się w innym miejscu, najlepiej w rozdziale 5 („Sejmik jako forum walki politycznej”). Ostatnia część rozdziału drugiego omawia „Ludzi związanych z sejmikiem”, w skład których zalicza marszałka, oraz osoby „funkcyjne”. Szczegółowo analizuje pracę marszałka, próbując usystematyzować wykonywane przez niego czynności i zbadać wydawaną

przez niego dokumentację. Ciekawe i wyczerpujące są rozważania dotyczące grupy osób pełniących funkcję marszałka sejmikowego w omawianych czasach.

Rozdział trzeci nosi tytuł „Klasyfikacja zgromadzeń ziemskich”. Autor wyczerpującymi rozważaniami na temat klasyfikacji sejmików uzasadnia przyjęty w tej części podział. Jako pierwszy analizie poddany jest sejmik przedsejmowy. W kolejnych częściach ukazano genezę instytucji, zwoływanie, scharakteryzowano reprezentację poselską województwa krakowskiego (w tym liczebność, diety, sposób obioru), posłów na sejmiki generalne, posłów do króla i do innych województw. Znajdujący się tutaj fragment o deputatach do komisji sejmowych powinien zostać natomiast przeniesiony do rozważań na temat sejmików relacyjnych, bo to wówczas ich wybierano, podobnie zresztą jak i posłów do króla. Rozważania o sejmikach przedsejmowych kończy obszerna i ciekawa analiza instrukcji poselskich połączona z refleksją na temat wagi tego dokumentu i odpowiedzialności posłów przed współobywatelami. Kolejnym analizowanym typem zjazdu jest sejmik posejmowy. Autor szczegółowo przedstawia dyskusję, jaka toczyła się na ten temat w historiografii, słusznie dostrzegając słabości zaproponowanych rozwiązań, co ilustruje na szerokiej gamie przykładów sejmiku proszowickiego. Ciekawy ten wątek zwieńczony jest ogólną refleksją, która z pewnością jest cennym wkładem w badania nad typologią i porządkowania nomenklatury sejmikowej. W omawianym okresie swój schyłek miały również sejmiki zastępujące sejm, o czym krótko Autor wspomina. Kolejną częścią tego rozdziału jest analiza sejmiku jako „organu sądowego”. Tytuł budzi wątpliwość, bo wprawdzie związki sejmików z wymiarem sprawiedliwości są niezaprzeczalne, jednak tak sformułowany tytuł sugeruje, że sejmik był organem sądowym. Omawiając sejmiki deputackie Autor słusznie zauważa, że sama elekcja (którą szczegółowo i gruntownie analizuje) mogła, ale nie musiała być jedynym ich spektrum działań. Czasem sejmiki deputackie pełniły rolę relacyjnych, gdzie słuchano relacji posłów, protestowano przeciw niektórym uchwałom sejmu, dokonywano czynności związanych z podatkami, wojskiem powiatowym, pospolitym ruszeniem czy wysyłaniem poselstw. Mgr Kobylec zajął się także zagadnieniami związanymi z wywodem szlachectwa, które również odbywały się na sejmikach deputackich. Zwieńczeniem tej części pracy jest ciekawa analiza grupy wybieranych na sejmiku proszowickim deputatów dowodząca, że stopień profesjonalizacji elektów był wysoki. W części poświęconej zjazdom elekcyjnym Autor przedstawia czytelnikowi zgromadzenia mające na celu wybór członków jedynego działającego w województwie krakowskim sądu ziemskiego i urzędu podkomorskiego. Zauważa dodatkowo jeszcze dwie inne formy aktywności szlacheckiej – podczas zjazdów obywateli na rokach sądowych (w tej części w interesujący sposób scharakteryzowano ich

specyfikę, ale również możliwy zakres działań) oraz w czasie zjazdów wojskowych. W tych ostatnich Doktorant wyróżnił okazowania oraz popisy pospolitego ruszenia. Warto byłoby przy okazji tych pierwszych zauważyć, że szlachta-obywatele rzadko pojawiała się na nich osobiście, najczęściej wysyłając zastępstwo, o czym dowodzą liczne manifestacje składane w grodach. Z tego powodu trudno traktować je jako szlacheckie zjazdy. Doktorantowi udało się jednak odnaleźć przypadki okazowań województwa krakowskiego, na których podejmowano decyzje wykraczające poza zwykłe spisanie obecnych osób. Wreszcie jako ostatni rodzaj wyróżnia Autor sejmiki i zjazdy nadzwyczajne. Zwoływanie były zarówno przez króla, lokalnych urzędników lub np. przy okazji roków.

Rozdział czwarty, zatytułowany „Sprawy skarbowe i wojskowe”, ma nieco mylny tytuł, porusza bowiem różnorodne zagadnienia, jakimi zajmował się sejmik. Struktura tego rozdziału jest mało czytelna. W pierwszym podrozdziale Autor zajął się bowiem kompetencjami skarbowymi i ewolucją tychże przedstawioną w układzie chronologicznym. Omówione zostało przejmowanie przez sejmik kolejnych obszarów związanych zarówno z uchwalaniem i akceptowaniem, jak też wybieraniem i dystrybucją podatków. W kolejnym ustępie (4.2) o dość zawiłym tytule „Wzrost zakresu rzeczowego zgromadzeń wojskowych w obszarze bezpieczeństwa” Doktorant analizuje kompetencje sejmików w dziedzinie wojskowości i bezpieczeństwa, i ich ewolucję. Jednak w dwóch następnych podrozdziałach 4.3 („Funkcyjni skarbowi i ich powoływanie na sejmikach”) i 4.4 (o bardzo długim tytule „Deputaci reprezentujący województwo krakowskie na komisji skarbowej w 1591 roku oraz w Trybunale Skarbowym Koronnym w Radomiu”) Autor wraca do rozważań na temat skarbowości, by w rozdziale 4.5 („Funkcyjni wojskowi i ich powoływanie przez sejmiki i zjazdy”) ponownie wrócić do spraw związanych z wojskowością. Taka struktura jest zbyt zagmatwana i powinna zostać lepiej uporządkowana. Ostatnie dwa podrozdziały zamieszczone w tej części pracy nie pasują z kolei do tytułu rozdziału, ponieważ nie dotyczą ani spraw skarbowych, ani bezpieczeństwa. Autor zajął się w nich bowiem sprawą dystrybucją soli oraz opieką nad księgami sądowymi.

Rozdział ostatni nosi tytuł „Sejmik jako forum walki politycznej” i składa się z dwóch części. Pierwsza (5.1 – 5.6) podzielona jest chronologicznie i zawiera analizę stosunku sejmikującej szlachty do polityki kolejnych władców. Przeprowadzona została ona na tle szeroko naświetlonych stosunków wewnętrznych, choć można odnieść wrażenie, że czasy Zygmunta III opisano dużo obszerniej, niż czasy Władysława IV (gdzie zabrakło np. wątku związanego z próbą wprowadzenia Kawalerii Niepokalanego Poczęcia). Dwa ostatnie podrozdziały zajmują się kolejno rywalizacją domów magnackich oraz analizą systemów

wartości (stosunkiem do króla, Rzeczypospolitej, sejmu, tradycji i dawności, wolności oraz równości i wspólnoty oraz prawa). Może ten ostatni katalog warto byłoby uzupełnić o inne elementy, na przykład kwestie związane z Kościołem, religią, wyznaniem, co w analizowanym okresie miało spore znaczenie (krótkie wzmianki na s. 382 i 384 tego nie kompensują), ale też o działalność sejmiku na rzecz lokalnej społeczności, choćby dobroczynnej. W interesującej części omawiającej sejmik jako miejsce rywalizacji wielkich rodów Autor zauważa, że zjazd proszowski znajdował się w orbicie zainteresowania wielu wpływowych rodów koronnych (Myszkowscy, Tęczyńscy, Branicy, Zbarascy, Wielopolscy, Lubomirscy) co skutecznie utrudniało zdominowanie go przez jedną faksję. Może przy okazji warto byłoby więcej miejsca (bo jeden akapit to stanowczo za mało) poświęcić roli szlachty średniej, bardzo silnej w województwie krakowskim i jej niemałego wpływu na sejmik (s. 364). W części poświęconej „Rzeczypospolitej” czytelnik oczekiwałby raczej refleksji ustrojowych, a nie związanych z polityką wewnętrzną i zagraniczną (s. 372).

Pracę wieńczy kilkustronicowe Zakończenie, w którym Autor podsumowuje swoje ustalenia, podkreślając ewolucyjny wzrost kompetencji sejmików w strukturze decyzyjnej Rzeczypospolitej, w której to niemałą rolę odegrała szlachta województwa krakowskiego.

Ogólne uwagi co do konstrukcji pracy są niejednoznaczne, a niektóre wspomniane wyżej, przyjęte przez mgra Kobylca rozwiązania budzą mieszane uczucia. Na przykład Autor zrezygnował z osobnego rozdziału dotyczącego dokumentacji wytwarzanej przez sejmik, rozpraszając je po różnych miejscach pracy. O ile rezygnację Doktoranta z przedstawiania w pracy wykazów „szeroko rozumianych ludzi sejmiku” można zrozumieć, to na pewno przydałoby się tabelaryczne przedstawienie chronologii sejmikowej, w której mógłby Doktorant uzupełnić wydawane drukiem „Akta sejmikowe...” o te zjazdy, do których wydawcom akt nie udało się odnaleźć żadnych materiałów. Byłoby to z pewnością dla czytelnika zestawienie bardzo użyteczne.

Poprawność warsztatowa

Podczas lektury dysertacji nasuwają się pewne uwagi krytyczne co do poprawności warsztatowej pracy. Można mieć uwagi do konstruowania przez Doktoranta przypisów, niepotrzebnie przy kolejnym cytowaniu jednej pracy podawane jest miejsce i rok wydania. Zdarza się również, że praca jest cytowana w całości, po czym jest jej skrót, aby ponownie cytować ją w całości (np. książka M. Rhode w rozdz. 1 przyp. 21 i 35). Autor nie korzysta praktycznie z przyjętej w rozwiązaniach warsztatowych nomenklatury *ibidem*, *op. cit.* i innych skrótów. Niekiedy w przypisach można znaleźć zdania wyglądające na robocze, a nie usunięte w trakcie ostatecznej redakcji pracy (np. s. 40, przyp. 113). Pewne uwagi nasuwają się przy

lekturze cytatów źródłowych. Należałoby mianowicie dokonywać jakiejś modernizacji tekstu, czego niestety w pracy nie ma. W cytowaniach brak też konsekwencji, niekiedy np. „król” (w zwrocie „Król J.M.”) pisany jest z dużej, niekiedy z małej litery. Wątpliwości budzą niektóre odczyty źródłowe z rękopisów. Na przykład „czas zamierzony” to chyba „czas zamierzony” (s. 23, przyp. 22).

Poprawność merytoryczna

Praca jest w warstwie merytorycznej i interpretacyjnej poprawna, choć zdarzają się Autorowi stwierdzenia kontrowersyjne czy interpretacyjnie wątpliwe. O ile Stanisław Kurosz był rzeczywiście sługą radziwiłłowskim, to czy takim określeniem można nazwać Marcina Broniewskiego (s. 15)? Może warto byłoby sięgnąć do jego biografii pióra Janusza Bylińskiego. W niektórych miejscach Doktorant mógłby zachować nieco więcej szacunku dla źródła, aby nie dokonywać jego nadinterpretacji i nie dodawać rzeczy, których w nim nie ma. Autor pisze, że Jan Firlej „marzył” o funkcji interreksa – tymczasem Heidenstein (cytowany jako źródło tej informacji) przekazuje jedynie, że Firlej spierał się o prawo do zwoływania sejmików z prymasem Uchańskim, w źródle nie ma mowy o „marzeniach” marszałka, dlatego może lepiej napisać, że „liczył” albo „podejmował działania w kierunku uzyskania” funkcji interreksa (s. 21)? Jeśli pierwsza zachowana źródłowo informacja o rozdzieleniu sejmiku pochodzi z lutego 1590 r. nie oznacza to, że wcześniej takich przypadków nie było. Autor tymczasem konstatuje, że doszło wówczas „pierwszy raz do sytuacji rozdzielenia zgromadzenia” (s. 125). Należy wykazać większą ostrożność w formułowaniu tak kategorycznych tez. Warto byłoby też zachować więcej krytycyzmu wobec literatury przedmiotu. Aby ustalić czy rzeczywiście sejmik proszowicki „okazał się najbardziej burzliwy w całej Koronie” należałoby po pierwsze zbadać inne sejmiki, po drugie wprowadzić skalę „burzliwości”. Przepisywanie takich wysoce nieprecyzyjnych zdań z od lat krytykowanej przez historyków książki Kazimierza Lepszego nie służy dysertacji. Czasem cytowanie samej literatury nie wystarczy. Gdy Autor informuje o jedynym potwierdzonym źródłowo wydarzeniu z wyprawy krakowskiego pospolitego ruszenia z 1621 r., odwołuje się do pracy Leszka Podhorodeckiego (s. 273, przyp. 137). Podhorodecki to nie źródło, lecz literatura, należałoby więc w tym przypadku sprawdzić, z czego historyk ten korzystał. Pojawiają się też wątpliwości natury terminologicznej. Czy sejmik obradujący w dniach 2-3 marca 1572 r. był rzeczywiście sejmikiem „relacyjnym” (s. 30)? Czy nie był to jednak zjazd przed sejmem elekcyjnym? Podobna uwaga dotyczy sejmiku przy okazowaniu z 8-9 maja 1587 r. (s. 54). Z potknięć terminologicznych należy podkreślić, że tytuł władcy Brandenburгии to elektor (kurfirst) nie margrabia (s. 318). Wreszcie przy lekturze dysertacji można znaleźć niekiedy

stwierdzenia budzące duże wątpliwości. Skąd na przykład Autor czerpie wiedzę, że „większość sejmików przebiegała w dużo spokojniejszej atmosferze” (s. 310)? Brak jest przypisu do tego kategoriycznego twierdzenia. W innym miejscu można przeczytać, że „wielu badaczy” uważa, że „sejm inkwizycyjny ... schłodził nastroje” (s. 310), szkoda, że nie podał jacy to badacze, a zacytował jedynie podręcznik Urszuli Augustyniak.

Poprawność językowa

Warstwa językowa jest zdecydowanie najsłabszą stroną pracy. Ostateczna korekta tekstu wykonana przez Doktoranta pozostawia wiele do życzenia i z pewnością zabrakło uważnego przejrzania finalnej wersji dysertacji. Lista błędów jest bardzo długa, nie wszystkie zostały w recenzji zaznaczone. W pracy jest bardzo dużo błędów interpunkcyjnych, brak przecinków w miejscach, gdzie są niezbędne, a Autor nagminnie wstawia je np. między podmiotem a orzeczeniem. Do tego w wielu miejscach na końcu zdania brakuje kropek (także w przypisach), czasem zdanie zaczyna się z małej litery (s. 102). Zdarzają się też dwie kropki na końcu zdania (s. 248, 297).

W pracy można znaleźć bardzo dużo literówek, ze względu na ich ilość odnotowano wybrane, bo odnotowanie wszystkich zajęłoby zbyt dużo miejsca. Kolejno więc „zgromadzona” (s. 9), „je” zamiast „jej” (s. 21), „po między” (s. 26); „po mimo” (s. 26, 41, 53, 138, 155, 190, 192, 203); „duchownych” zamiast „duchowny” (s. 37); „instntiae” (s. 38); „sam konwokacja” (s. 38); „oficjalne odłożone” (s. 38); „do Proszowicach” (s. 40); „Jan Tarły”, „Mikołaj Firlej starosty kazimierskiego” (s. 41, przyp. 120); „nie co później” (s. 41, przyp. 123); „nie dopuszczenie”, „nie dopelnienie” (s. 41); „tym czasem” (s. 45); „tą decyzję” (s. 46); „związano konfederację” (s. 46); „rozwiązania okazał się trwałe” (s. 50); „sygnatariuszy legitymujący się tytułami” (s. 52, przyp. 185); „interrgnum” (s. 53); „okazywanie” zamiast „okazowanie” (s. 54); „z pośród” (s. 54, 89); „po moim krytycznych uwag” (s. 54); „aby miejscu zbadać problem” (s. 55); „rozwiązanie taki dominowało” (s. 119); „nie wielu” (s. 123); „Funkcyjni” w tytule rozdziału 2.9.2 (s. 133 oraz w spisie treści, s. 3); semik (s. 140 i w spisie treści, s. 3); „należ” (s. 137); „próbował uprać się Józef A. Gierowski” (s. 188); „odbierano jako próba wymuszania” (s. 194); „zadaniem zgromadzenia było wybór poborcy” (s. 196); „o 62 dwóch” (s. 209); „depuatski” (s. 231); „za wyjątkiem” (s. 246); „Karnińskiego” (s. 297); „nie wiele” (s. 298); „w śród” (303, 316, 331, 337); „był nie obecny” (s. 329); „na prawdę” (s. 337-338); „nie zgodne z prawem” (s. 347); „próba ... nie powidła się” (s. 349); „szlachta zgromadzona” (s. 356); „contra didnitatem” (s. 371); „ro” zamiast „to” (s. 375).

Jest też sporo innych błędów językowych. Słowo „Rzeczpospolita” powinny być odmieniane oba człony, a więc „innych części Rzeczypospolitej”, nie „Rzeczpospolitej” (s. 24,

35, 275, 336); „Kościół” nie „kościół” (s. 29); „gro spraw” to raczej „gros spraw” (s. 51); „expressis verbis” to raczej „expressis verbis” (s. 86); „sine contradicione” powinno być „contradictione” (s. 107); zamiast „zamoyszczyk” powinno być raczej „zamojszczyk” (s. 326); „non praestandaoboedienita” to „non praestanda oboedientia” (s. 337); zwrot *pacta conventa* nie powinien być odmieniany z polskimi końcówkami (s. 383).

Poza tym w dysertacji występują zwykle niezręczności językowe: informacje są chyba nie „wybrakowane”, ale raczej „fragmentaryczne” (s. 13). Szlachta nie była „wychowana w ruchu egzekucyjnym” ale raczej „w dobie ruchu egzekucyjnego” (s. 20-21). „Mocna pozycja Krakowa” to chyba raczej „mocna pozycja mieszczaństwa krakowskiego”, oczywiście na tle innych miast (s. 22). Wojewodowie nie odwołali „swojej szlachty” ale raczej szlachtę ze swoich województw (s. 26). Niefortunnie brzmią zwroty „a wnet potem” (s. 45); „miejsce pobliskie miejsce” (s. 45); „podjąć rozwiązania” (s. 53), „najliczniej obecna delegacja” (s. 56); „posła królewskiego ... władca wysyłał najczęściej na sejmiki związane z sejmem” (s. 101); „dyskusja, która niekiedy dominował obrady” (s. 109); „sanowi ona ... punktem odniesienia” (s. 127); „od przełomu lat nastych i dwudziestych XVII stulecia” (s. 129); Brak jest sensu w zdaniu „Do zgromadzeń sądowych więc, sejmiki deputackie i elekcyjne oraz zjazdy sądowe” (s. 206); niepoprawny jest zwrot „darzyć kogoś podejrzliwością” (s. 259); czy porażka Zygmunta III była rzeczywiście „sromotna” (s. 277)? Firlej sam nie wybierał na marszałka Piotra Strzały, więc ten nie był jego „elektem”, ale może raczej „protegowanym” (s. 302); „wyrugowanie całego kompletu posłów wybranego, zrodziło” (s. 303); „otwierała wprost drogę do rokoszu” (s. 309); „sejmik ... nie chciał słyszeć o nowych podatkach” (s. 346). Niezrozumiały jest fragment zdania: „rozpoczął się zwyczaj oblatowania laudów w księgach grodzkich, choć do czasów Zygmunta” (s. 9). Błędy nie ominęły nawet tytułów rozdziałów. – rozdział traktujący o sejmikach deputackich zatytułowany został „Inne czynności podejmowane na sejmikach relacyjnych” (s. 219).

W pracy można znaleźć szereg innych potknięć językowych, takich jak cudzysłów otwarty a nie zamknięty (s. 37), bardzo dowolnie stawiane przypisy, niekiedy po znaku interpunkcyjnym, niekiedy przed, czasem nawet przed cudzysłowiem. W wielu miejscach tekstu widać podwójną spację, która sprawia, że niekiedy kończąca zdanie kropka lub przecinek przesuwają się na początek linii (s. 103, 242, 243). Czasem spacji znów brakuje: „PortaRegni” (s. 269) czy „Rzeczysspospolitej¹²⁶.Stąd” (s. 271), „rokuZygmunt” (s. 277), „legalnyuznano” (s. 302). Bywa, że tekst jest niebywale rozciągnięty, zapewne z powodu niepotrzebnych tabulatorów. Zdarzają się też luki w tekście, które zapewne podczas formatowania zostały niechcący skasowane (s. 102, s. 109 przed przypisem 325) albo zdanie niedokończone: „jak i

w jego.” (s. 267). Zdarzają się w tekście dopiski, które zapewne miały być usunięte: „to zdanie jest niejasne, chyba się domyślam. Najlepiej rozbić je na kilka.”, a nieco dalej jeszcze jeden dopisek techniczny, również nie usunięty z tekstu (s. 265); zapewne to samo dotyczy fragmentu „władzamoże raczej administracją polską” (s. 269) oraz jeszcze innego fragmentu: „gdyż ciągle wydawał z pośród siebie styl? grupy przywódców należących do średniej szlachty” (s. 313), „akceptowania jakiś? propozycji” (s. 323). W innym miejscu zdanie zaczyna się od znaków „, (s. 171), albo znaleźć można znak zapytania w środku zdania (s. 262, 270, 293, 314), które pewnie oznaczają fragmenty wątpliwe, które nie zostały usunięte lub przeformatowane. Brak starannej korekty tekstu sprawia, że można znaleźć i błędy rzeczowe: „300 dragonów, 1100 husarzy oraz 250 dragonów” (s. 272); niezrozumiały jest fragment „w których tekście znajdowały się zapisy nie uzgodnione z izbą Bacznie a wpisane tam na polecenie króla” (s. 383).

Błędów językowych i zwykłych literówek sporo można znaleźć w przypisach. Cytując pracę Marii Rhode Doktorant zrobił aż trzy błędy „Ein Königreich, ohne König. Der kelinpölnische Adel...”, powinno być: „Ein Königreich ohne König. Der kleinpölnische Adel...” (s. 10, przyp. 41; s. 26, przyp. 35; tak samo jest w bibliografii, s. 410); „Volumina constiutionum” zamiast „constitutionum” (s. 12); z kolei Orzelski to Świętosław, nie Światosław (s. 14, 46). Na s. 33 w przyp. 76 autor pracy omyłkowo został podany dwukrotnie. Stefania Ochmann-Staniszevska została przemianowana na Ochamnn (s. 287 przyp. 224, s. 408) lub na Ochamann (s. 336), a T. Kempa występuje jako „Klempa” (s. 385, przyp. 529); Przekręcono tytuł książki „Dyskurs politycznych o Rzeczypospolitej...” (s. 140, przyp. 27); Zbiór poloników w Riksarkivet znajduje się oczywiście w zespole „Extranea”, nie „Extanea” (s. 395). Niekiedy tytuł pracy jest podawany kursywą, niekiedy nie, niekiedy Autor stosuje system mieszany, np. „*Posłowie ziemscy koronni 1493-1600*” (s. 309, przyp. 78). Tak więc warstwa językowa została z pewnością niedopracowana.

Mimo wymienionych uwag krytycznych, ogólna ocena pracy jest pozytywna. Zarówno tematyka, jej przedstawienie, oceny i wnioski są interesujące i naukowo pożyteczne. Doktorant dokonuje dociekliwych i szczegółowych analiz, prezentuje ciekawe oceny i ważne ustalenia. Dysertację, mimo pewnych potknięć konstrukcyjnych i przede wszystkim językowych, należy uznać za udaną próbę przedstawienia funkcjonowania sejmiku województwa krakowskiego w epoce wczesnonowożytnej.

Wszystkie przedstawione powyżej uwagi skłaniają do jednoznacznej konkluzji, że recenzowana dysertacja spełnia kryteria Ustawy z 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” (Dz. U. 2021, poz. 1668) Art. 187. Prezentuje ona oryginalne rozwiązanie

problemu naukowego, a Doktorant wykazał się umiejętnościami prowadzenia pracy badawczej.
W związku z tym wnoszę o dopuszczenie do obrony rozprawy i dalszych stadiów postępowania
w sprawie nadania mgr. Rafałowi Kobylcowi stopnia doktora.

Wrocław, 11 sierpnia 2022 r.

Robert Kordecki